

Podziemny świat Gizy

24 stycznia 2010

Uważa się, że pod płaskowyżem w Gizie rozciąga się szeroka sieć tuneli, jednak jak na razie egipskie władze nie przystają na prośby o zorganizowanie ekspedycji mającej na celu ich poszukiwanie i badanie.

W wirze kontrowersji, sensacji i wzajemnych oskarżeń o nieszczerłość pojawia się najprostsze z możliwych pytań: dlaczego tak ciężko jednoznacznie określić, czy pod powierzchnią płaskowyżu Giza znajduje się coś równie a może nawet bardziej ciekawego niż na powierzchni? Czy chodzi o jakąś wielką sensację, a może wręcz przeciwnie – niezwykłości dopatrują się tam ci, którzy najmniej wiedzą o archeologii.

Wielka Piramida w Gizie to jedyny z cudów świata starożytnego, który przetrwał do naszych czasów. Jest to również unikat z tego powodu, że od wieków stanowi ona przedmiot spekulacji wykraczających często daleko poza rzeczywiste odkrycia i fakty na jej temat.

Budowla ta pozostawała prawie nieznana aż do połowy XIX wieku, kiedy to udało się dotrzeć do jej wewnętrznych komór. Od tego czasu utrzymują się także twierdzenia, jakoby istniały w niej wciąż nie odkryte pomieszczenia. Jedne z nowszych odkryć na tym polu dotyczyło tzw. „szybów wentylacyjnych” wychodzących z Komnaty Królowej, w których odnaleziono dwoje niewielkich kamiennych drzwi. Odkrycie to na nowo rozpaliło debatę o istnieniu większej liczby pomieszczeń w Wielkiej Piramidzie, choć nowe badania na tym polu dokonywane są niezwykle powoli.

Piramidy, które wieńczą płaskowyż w Gizie są budowlami na tyle wielkimi i tajemniczymi, że cała uwaga nauki skupiała się zwykle na nich. Wciąż uważa się, że powstały one tam dlatego, że Giza uważana była za miejsce święte dla starożytnych mieszkańców Egiptu. Oznacza to, że musiało istnieć coś, co

nadawało temu miejscu święty charakter. Tym czymś mógł być sam charakter płaskowyżu z siecią naturalnych jaskiń, które są typowe dla wapiennych formacji.

Tematyka podziemnej części Gizy zawdzięcza najwięcej jednemu człowiekowi – jasnowidzowi Edgarowi Cayce. W latach 20-tych ub. wieku amerykański wizjoner mówił o tzw. Komnacie Zapisków kryjącej się w pobliżu Sfinksa, która miała według niego zawierać informacje na temat zaginionej cywilizacji Atlantów. Od tej pory na temat jego prorocत्व napisano dziesiątki książek, a mimo to komnaty, o której mowa nie udało się odkryć nikomu. Mimo tak „nadprzyrodzonych” początków sprawa podziemnej części Gizy zaczyna powoli odsłaniać nam swe tajemnice, które sugerują, że to, co się tam znajduje może być nie mniej ciekawe niż to, co widzimy na jej powierzchni.

W 1998 roku egipskie władze ogłosiły istnienie tzw. Grobowca Ozyrysa zlokalizowanego w Gizie. Bóg ten był panem egipskiego świata zmarłych zaś owa wykuta w skale struktura przypominająca formą grobowiec wskazuje, że starożytni głęboko pod powierzchnią ziemi tworzyli siedziby dla swych zmarłych. Niestety dolne partie obiektu są obecnie niedostępne z racji zalegających tam wód podziemnych wiążących się z przepływającym w pobliżu Nilem.

Nie mniej jednak mało kto wie, że Grób Ozyrysa został odkryty już w okresie 1933-34 przed dr Selima Hassana. Mówił on, że grobowiec datowany jest na okres przed 600 r. p.n.e. i jest „najbardziej niezwykłym przykładem tego rodzaju tworu”. Zauważa on, że pierwsza komora prowadzi do następnej, w której znajduje się siedem nisz, z których każda zawiera bazaltowy sarkofag, z których dwa były wyraźnie większe niż pozostałe.

Jednakże wydarzenie z 1998 roku wpisało się w tradycję niektórych oświadczeń o wielkich odkryciach dokonanych w Egipcie okazując się być fałszywe, bowiem do tej pory zachowały się tylko dwa sarkofagi, zaś to, co stało się z pozostałymi pięcioma pozostało bez odpowiedzi. Już w 1934 roku

trzecia komora pozostawała pod wodą, jednakże mimo to udało się dr Hassanowi ujrzeć dodatkowe sarkofagi. Starał się on oczyścić pomieszczenie, jednak mimo wytężonej pracy polegającej na wypompowywaniu wody rezultat był wciąż ten sam.

To tylko jedna z kilku znanych podziemnych struktur. Mniej wiadomo o tym, że jedna z części Wielkiej Piramidy zbudowana została na naturalnej szczelinie nazwanej Grotą, której znaczenie pozostaje nieznane. Często opisywana jest jako „niezwykły element” zawierający duży granitowy blok, który nie wiadomo do końca jak się tam dostał.

W roku 2006 grupa kierowana przez Abbasa Mohameda Abbasa z Narodowego Instytutu Badań Astronomicznych i Geofizycznych wykonała zakrojone na szeroką skalę badania georadarowe w różnych częściach płaskowyżu odkrywając otwory znajdujące się w pokrywie skalnej, z których część znajdowała się na głębokości nawet ok. 25 m. i wśród których znajdowało się kilka tuneli o szerokości ok. 3 – 5 m. W swym raporcie Abbas snuje spekulacje, że poszczególne pieczary i tunele mogą się ze sobą łączyć a nawet prowadzić do wciąż nieznanymi „cennych grobowców”: „Wyniki badań wspierają możliwość mówiącą o istnieniu nieznanymi dotąd pozostałości o dużej wartości.” Ostatecznie raport grupy Abbasa mówi: „Możemy założyć istnienie niezwyklej różnorodności struktur archeologicznych na płaskowyżu, które pozostają nadal nieznanymi.”

CIĄG JASKIŃ ODKRYWANY NA NOWO

W sierpniu 2009 roku brytyjski pisarz Andrew Collins wraz z badaczem Nigelem Skinner-Simpsonem ogłosił o dokonaniu znacznego odkrycia na płaskowyżu Giza. Chodziło o system jaskiń badanych przez Henry’ego Salta i Giovanniego Caviglię w 1817. Salt, brytyjski konsul generalny w Egipcie wraz z włoskim badaczem i kapitanem marynarki Caviglią wszedł do nieznanymi im „katakumb” w Gizie znajdujących się gdzieś na zachód od piramid. Mimo to o ich istnieniu wkrótce zapomniano.

Henry Salt (1780-1827) – brytyjski egiptolog i dyplomata. Gdy w 2007 roku opublikowano wspomnienia Salta, Collins i Skinner-Simpson uświadomili sobie, że znajduje się w nich szczegółowy opis eksploracji owych katakumb. XIX-wieczni odkrywcy przemierzali najwyraźniej „kilkaset jardów” tej struktury napotykając następnie na przestronne pomieszczenie, które łączyło się z trzema innymi o podobnym rozmiarze, od których rozchodził się labirynt korytarzy. Caviglia podążał jednym z nich przez dalsze kilkadziesiąt metrów, jednakże zrezygnował. Obu panów zniechęcał przede wszystkim fakt, że nie natknęli się tam na nic wartościowego, nie mówiąc już o złocie czy skarbach, na które chorowało większość badaczy piramid.

3 marca 2008 roku Collins, jego żona oraz Skinner Simpson wyruszyli do Egiptu otrzymując wsparcie fundacji ARE z USA. Po dokonanych tam poszukiwaniach udało im się natrafić na niewielką skalną szczelinę, która prowadziła do naturalnej komory, która łączyła się z inną salą oraz z długim korytarzem. Mówiąc krótko, cała trójka uświadomiła sobie, że struktura, na którą natrafili wyglądała podobnie do tej opisanej na początku XIX wieku.

Nikt ponoć nie zna ostatecznego rozmiaru jaskiń. Jak było powiedziane Salt i Caviglia przemierzali tylko niewielki odcinek, zaś Collins nie był w stanie zainteresować egipskich władz swym odkryciem. Jeśli ciągną się one jednak dalej od najdalszego punktu, do którego dotarto to najprawdopodobniej skręcają ku Piramidzie Chefrena.

Collins dowiedział się od mieszkającego w pobliżu strażnika, że system korytarzy ciągnie się przez wiele kilometrów. Według legend ma nawiedzać go także gigantyczny legendarny wąż zwany el-Hanasz, co sprawiło, że on sam nigdy tam nie wchodził. Wydawało się, że była to pogłoska bazująca na niesprawdzonych przez nikogo informacjach. Mimo to do czasów średniowiecznych utrzymywała się wiara w to, że jedna z piramid stanowi grób Agathodaimona – gnostyckiego boga w formie węża, który według

wierzeń spoczywać miał pod płaskowyżem w Gizie.

W odpowiedzi na słowa Collinsa przewodniczący egipskiej Naczelnej Rady Starożytności, dr Zahi Hawass stwierdził, że struktura ta była zbadana przez egiptologów. Jak mówił: „Historia ta pokazuje, w jaki sposób ludzie, którzy nie mają żadnej wiedzy na temat archeologii używają mediów i Internetu do ogłaszania swych odkryć. Gdy zobaczyłem w Internecie tą historię wiedziałem, że to nieprawda. Artykuł ten mówił o wielkim podziemnym systemie tuneli i jaskiń, jaki tam odnaleziono, jednakże mogę powiedzieć, że nie ma tam złożonych systemów jaskiń.”

Collins poprosił następnie Hawassa o sporządzenie naukowej relacji udowadniające, że struktura, o której mowa była rzeczywiście badana przez naukowców w ciągu ostatnich lat. „Znalezione przez nas jaskinie to jedyne tego typu naturalne twory na płaskowyżu, jakie do tej pory odkryto (mimo wielu plotek). Jeśli okaże się, że są one jedynymi (a miejmy nadzieję, że nie), to i tak okaże się, że w Gizie znajduje się jednak naturalny system jaskiń, na który natrafić mógł Abbas we wschodniej części płaskowyżu w 2006 roku. Salt zauważa, że szczeliny ciągną się przez kilkaset jardów, a następnie łączą z komorami i korytarzami, z których jednym podążał przez kilkadziesiąt metrów Caviglia. Niektórzy mogą uważać, że 90 m. stanowi całość kompleksu. Nie udało się nam dotrzeć do końca, podobnie jak i Cavigliemu. Uważamy, że jaskinie rozciągają się dalej pod Drugą Piramidą a te odkryte zostały przez Instytut Badawczy Stanforda podczas badań w 1977 roku”.

CMENTARZ I CZERWONY GRANIT

Czy odkrycie, o którym mowa powyżej to tylko jeden z wielu sekretów, jakie skrywa Giza? Nawet sam Hawass podczas odwiertów przeprowadzanych w pobliżu Sfinksa w 1980 roku natknął się na czerwony granit na głębokości 15 metrów. Skała ta nie występuje naturalnie w Gizie, zaś jej źródłem był Asuan położony setki mil na południe. Obecność czerwonego granitu na

takiej głębokości udowadnia, że pod powierzchnią kryć się może struktura wykonana ręką człowieka.

Andrew Collins w podziemnych korytarzach w Gizie.

Nie ulega wątpliwości, że jego rzekome odkrycie jest również najlepszą metodą na promocję nowej książki wyrastającą na fali zainteresowania tajemnicami starożytnego Egiptu. Nawet jeśli Collins nie dokonał przełomowego odkrycia, nikt nie pokwapił się z oficjalnym wyjaśnieniem, które raz na zawsze rozwiałoby wszelkie wątpliwości i teorie spiskowe związane z tym, co kryje się pod Gizą i dlatego Zahi Hawass postępuje tak a nie inaczej...

Collins w swej wydanej niedawno książce pisze, że udało mu się zidentyfikować kolejne wejście do podziemnego świata pod Gizą, które mieści się prawdopodobnie w studni w pobliżu cmentarza Nazlet el-Samman w Gebel Ghibli. Cmentarz ten znajduje się poza zasięgiem większości jako miejsce święte, co czyni prawie niemożliwymi jakiekolwiek naukowe wyprawy.

Znajdująca się tam studnia łączona jest z postacią świętego człowieka o imieniu Hamid el-Samman, o którym niewiele wiadomo, jednak według Collinsa postać ta łączyć mogła się z sufickim mistrzem Dhul-Nunem al Misrim (759-859), który jak wiadomo zmarł w Gizie. Urodzony w Akhmin w Centralnym Egipcie al-Misri interesował się także Hermesem Trismegistusem – hermetycznym bóstwem powstałym z połączenia greckiego boga Hermesa i egipskiego Thota.

W swej nowej książce Collins odnosi się również do kwestii Cayce'go i jego słów o Komnacie Zapisków stwierdzając, że słynny jasnowidz mylił czasem to co materialne z niematerialnym i tak naprawdę nie do końca jasne jest, co miał na myśli.

TU I TU TAK SAMO

Na wiele setek lat przed wzniesieniem Wielkiej Piramidy jaskinie uznawane były za miejsca kultu matki Ziemi, w których przeprowadzano ceremonie religijne i gdzie tworzone naskalne malowidła. Spoglądając nawet na wnętrza piramid z ich wąskimi przejściami i ciągnącymi się ciasnymi korytarzami prowadzącymi do niewielkich sal możemy odnieść wrażenie, że mamy do czynienia ze skomplikowanymi ludzkimi wersjami systemów jaskiń. Sama starożytna nazwa Gizy wskazuje, że była ona ściśle związana ze światem podziemnym. Słowo „Rostau” oznaczać może „wejście do krętych korytarzy”. Nie jest więc zaskoczeniem, że dr Selim Hassan doszedł do wniosku, że fizyczna reprezentacja Duat – egipskiego świata podziemi lokowana jest pod płaskowyżem Giza.

Collins twierdzi, że opierając się na pracach astronoma dr Ronalda Wellsa i egiptolożki dr Amandy-Alice Maravelia doszedł do wniosku, że starożytni Egipcjanie w epoce budowy piramid uważali gwiazdozbiór Łabędzia za kosmiczne łono bogini Nut, którą utożsamiali z Drogą Mleczną. Twierdzą oni, że Duat symbolizowało ciało Nut, zaś jaskinie w Gizie mogły być uważane za coś w rodzaju „kosmicznego łona”.

Idąc tym śladem dochodzimy do wniosku, że Deneb, najjaśniejsza gwiazda Łabędzia oznaczała wejście lub wyjście z Duat. Collins twierdzi, że podobnego wejścia do Duat Egipcjanie upatrywać mogli w Gizie.

W Gizie odnajdujemy także tzw. grobowiec Campbella. Tajemniczy szyb zatopiony w płaskowyżu często jest omijany, ponieważ jego cel określany jest jako co najmniej nieznany. W ostatnim czasie zwrócono na niego uwagę z racji tego, że jego boki wykazują taką samą charakterystykę erozji, co okładzina Sfinksa. Zgodnie z opinią niektórych geologów, takich jak dr Robert Schoch dane te wskazują, że Sfinks jest znacznie starszy niż oficjalnie się podaje.

Francuski dziennikarz Antoine Gigał zwraca uwagę na pogląd wyrażany przez dwóch belgijskich badaczy, Guya Mouny’ego i

Guya Gruaisa, którzy twierdzą, że struktura ta mogła być wykorzystywana do podnoszenia lub obniżania platformy, która związana była z podziemnym systemem kanałów przebiegających pod płaskowyżem. Sugeruje to, że starożytni mieli zaawansowaną wiedzę na temat hydrauliki, choć nie jest to zaskoczeniem biorąc pod uwagę prace, jakie przeprowadzono za czasów faraona Amenemhata (1991-1962 p.n.e.) w Fajum. Inny belgijski badacz Gerd Vandercruys zauważył, że ślady erozji w grobowcu Campbella zdają się wynikać z obecności wody stojącej wewnątrz struktury, nie zaś spływającej po nim, jak w przypadku Sfinksa.

Wiedząc, że starożytni wierzyli, iż podróże w krainę Duat odbywają się łodzią, zaś w Księdze Umarłych odnajdujemy łodzie poruszające się po kanałach podziemnego świata, fizyczna reprezentacja Duat leżąca pod płaskowyżem Giza mogła posiadać podziemny system kanałów. Grobowiec Campbella może być jedną z enigmatycznych struktur, którą da się łatwo wyjaśnić w ramach nowej teorii mówiącej, że to, co znajduje się nad powierzchnią ziemi w Gizie może być nie mniej interesujące niż to, co jest pod ziemią.

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com

Źródło polskie: [Infra](#)